

Derby w stylu retro

Poniedziałek, 23 lutego 2009 r. godz. 11:54

Derby to rywalizacja dwóch drużyn z jednego miasta, gdzie walka toczy się nie tylko o ligowe punkty, ale o prestiż w danym mieście. Zwycięski zespół i jego kibice aż do następnego meczu derbowego mogą uważać się za panów miasta. Z tego względu derby mają wyjątkową atmosferę. Tak jest przynajmniej w teorii. Fani Legii od wielu lat narzekają, że choć "wojskowi" regularnie spotykają się z warszawską Polonią, to w stolicy nie ma pojedynku derbowego z prawdziwego zdarzenia. Dlatego dziś zabieramy Was w podróż do przeszłości - na derby Warszawy sprzed II wojny światowej.

Mecze derbowe wywoływały duże zainteresowanie także u naszych dziadków. Gdy w 1927 r. zainaugurowano rozgrywki ligowe, spotkała się z nich Legia z Polonią. Trzeba przyznać, że silniejszą drużyną dysponowały wówczas "Czarne Koszule". Legioniści szybko czynili jednak postępy i zaczęli zagrażać dominacji polonistów. "Poziom piłkarstwa warszawskiego podniósł się ostatnio o tyle, że w roku obecnym nie ma już mowy o bezapelacyjnym stanowisku Polonii z przed lat dwu czy trzech. (...) Słowem nad Polonią wisi miecz odwetu dotychczasowych outsiderów z Warszawianki i Legii, które grają z zaciętymi zębami od lat nad wydarciem z rąk rywalki tytułu ulubieńca i jednak najlepszej drużyny stolicy." O tym, że Legia dość szybko zastąpiła Polonię na miejscu najlepszej drużyny w Warszawie niech świadczy fakt, że od 1927 do 1935 r. legioniści zawsze zajmowali najwyższe miejsce w tabeli spośród warszawskich drużyn. Dopiero gdy w 1936 r. opuścili grono pierwszoligowców, wyprzedziła ich Warszawianka. Jednak liga to liga, a derby rządzą się własnymi prawami.

Bo to są derby

Od samego początku derby Warszawy traktowano bardzo prestiżowo. Tak było już w 1928 r. "Spotkania Polonii z wojskowymi posiadają w stolicy od lat dwu ustaloną opinię. Ich strona emocjonalna nie kończy się na boisku. Poza walką techniki, ustawiania się, wytrzymałości i siły fizycznej, na meczach Polonia - Legia rozgrywa się co roku akt zmagania o hegemonię piłkarską w stolicy, o miano moralnego mistrza i prawo do sympatyj publiczności."

Lata mijały, a emocje związane z derbami stale rosły. "Przeogromna ważność stawki - wiosenne mistrzostwo Ligii, stojące po ewentualnym zwycięstwie przed wojskowymi, oraz rozwiązanie zagadki - czy Legię uda się komu pokonać w pierwszej kolejce - oto magnesy, które potrafiły podczas kanikuły letniej ściągnąć na boisko Polonii tłumy większe, niż nawet mecze z Ferencvaros i z Austrią." Tak gazety relacjonowały derbowy pojedynek latem 1930 r. Jesienią tego roku, gdy mecz rozgrywał się w ulewnym deszczu, donosiły, że "spotkanie decydujące o mistrzostwie moralnym Warszawy było magnesem tak potężnym, że nawet bez trybuny krytej tłum zapełniłby widownie równie gęsto, jak to się działo na miejscach stojących". Trudno się temu dziwić, bo Legia potrafiła wówczas ze stanu 0-2 i 1-3 wyciągnąć wynik meczu na 8-4!

Gra na ostro

W meczach Legii z Polonią nigdy nie brakowało też ostrych starć. Do kopania przeciwników uciekali się zawodnicy obu stron, nad czym wielokrotnie ubolewała ówczesna prasa. W 1928 r. reporter donosił, że "zaczyna się walka na ostro w czym celuje Hyla (piłkarz Polonii - przyp. LL!). Dokonane przez niego z premedytacją kopnięcie Przeździeckiego, jest czynem, za który jeśli nie sędzia, to kapitan własnej drużyny, winien gracza momentalnie usunąć z boiska."

Legioniści nie pozostawali dłużni rywalom zza miedzy, co skrzętnie odnotowała prasa w 1930 r. "Przeździecki I i Seichter wykorzystują każdą chwilę, gdy piłka znajduje się nie przy nich, aby gonić się po boisku i kopać - wstyd! Przeździecki II poluje na Szczepaniaka z całym arsenałem swej, zdaje się, niemałej wiedzy foulowania."

Nie lepiej było rok później, gdy "dozwolone granice rozszerzono sobie w niedozwolony sposób. Złośliwe 'haki' i ukryte faule są przykre. Ale przynajmniej tego nikt nie widzi. Tym razem polowano na siebie całkiem jawnie i niekiedy bezwzględnie. Przyznać trzeba,

że na ogół pierwszeństwo oddać trzeba Legii. To jest minus, którego pominąć nie wolno."

Rywalizacja na trybunach

Ale derby to nie tylko rywalizacja piłkarzy. To także, a często przede wszystkim, zmagania kibiców o prestiż i panowanie w mieście. Przedwojenne derby Warszawy musiały więc wywoływać wielkie emocje wśród widzów. Na trybunach mecz odbierano niczym walkę, "która w rozgorzałych wyobraźniach zapaleńców obu klubów przybiera kształt i znaczenie zmagania na śmierć i życie, w których stawką jest nie tylko sława, ale nawet istnienie klubów."

W 1928 r. reporter jeszcze złośliwie zauważał, że "w łóżach, na trybunach i galerii żółądkuje się kilku podchmielonych panów, ze dwudziestu młodzików i parę rozhisteryzowanych panienek - a większość widzów w zależności od przebiegu gry bawi się gorzej lub lepiej." Jednak już dwa lata później "spontaniczne brawa, nerwowe ożywienie widowni, komentarze dotyczące się każdego gracza, krótkie podniecone gesty - wszystko to znamionowało, że walko rozegra się nie tylko na boisku." Dowiadujemy się też, że podczas meczu rozgrywanego na boisku Polonii, "gospodarze mają za sobą 80 procent publiczności". Jak łatwo wyliczyć pozostałe 20 procent to najwyraźniej przedwojenni wyjazdowcy Legii. Nie może więc dziwić, że po голу strzelonym przez legionistów "po prawej stronie trybun, gdzie siedzi zwarta grupa sympatyków wojskowych - huragan braw".

Jeszcze ciekawiej było w 1930 r., gdy "publiczność podniecona do maximum stawką meczu, wydobyła z drużyn swym burzliwym nastrojem i bezustannymi okrzykami wszystko na co je było stać". Po objęciu prowadzenia przez Polonię "z ośmiu tysięcy gardeł wydiera się potężny, niemiłkający długo ryk". Ówczesny żurnalista lekko przesadził jednak, przypisując wszystkim widzom sympatyzowanie z "Czarnymi Koszulami". Sam zresztą zauważa, że w tym samym meczu po golach Legii "trybuny szaleją: zwolennicy wojskowych początkowo cisi zaczynają dawać znać o sobie coraz głośniejszymi, zwłaszcza, że sympatycy Polonii wyraźnie milkną".

Fani, którzy przychodzili wówczas na trybuny, nie należeli jednak do aniołków. Jak zauważył w 1931 r. i barwnie opisał reporter, mieli też dużo pretensji do pracy arbitrow. "Parę wierszy jeszcze tylko o człowieku, który gwizdał. Na tym meczu pan Nawrocki robił to nieźle i miał widocznie niegorszy instrument, z którego wydobywał wcale piękne tony. Nie chciała tego uznać jednak publiczność i gwizdała równie często, donośniej tylko i bardziej nowocześnie w synkopach."

Zresztą ówczesna prasa nie oszczędzała piłkarzy i często dawała temu wyraz w barwny sposób. Po remisowym i zdaniem dziennikarza wyjątkowo nudnym meczu w 1935 r., w gazecie ukazała się ironiczna relacja. "Sportowcy polscy, zarówno zawodnicy jak i organizatorzy chorują na nadmiar ambicji. Chwalić ich można - ile wlezie - jest, czy nie ma za co; ale, nie daj Boże - napisać słowo krytyki. Od razu prasa jest zgangrenowana, niefachowa, zniechęca do pracy, rzuca kłody pod nogi..." W ten sposób rozpoczyna się prześmiewcza relacja, z której dowiadujemy się o rozpalonej do białości publiczności, bramkarzach nadludziach i piłkarzach półbogach o strzałach, które zapierały dech w piersiach.

To właśnie w detalach i smaczkach tkwi magia pojedynków derbowych. W rywalizacji, której tradycja budowana jest przez wiele lat i której odśłony pamięta się po wielu latach. Tak jak obecni kibice Legii pamiętają derby zakończone wygranymi 7-2 przy Łazienkowskiej czy 5-0 przy Konwiktorskiej, tak ówczesni fani pasjonowali się meczami, w których legionieści wygrywali 8-4 czy 8-1. Ciekawe tylko jak zareagowali, gdy w 1934 roku "wojskowi" przystąpili do meczu derbowego w... jaskrawych żółtych koszulkach.

Przedwojenne derby Legia - Polonia

10.04.1927 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 2-2 (1-1)
6.11.1927 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 2-1 (0-0)
21.07.1928 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 4-3 (2-2)
11.11.1928 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 3-0 (1-0)
19.05.1929 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 3-2 (2-2)
8.09.1929 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 2-2 (0-2)
20.07.1930 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 3-1 (1-1)
5.10.1930 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 8-4 (5-3)
20.06.1931 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 8-1 (4-0)
13.09.1931 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 1-1 (1-1)
15.05.1932 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 1-5 (1-3)
13.11.1932 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 0-1 (0-1)

2.04.1934 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 1-2 (1-1)
2.09.1934 Polonia Warszawa - Legia Warszawa 0-1 (0-1)
9.06.1935 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 0-1 (0-1)
25.08.1935 Legia Warszawa - Polonia Warszawa 1-1 (0-0)

Wygrane Legii: 6 razy
Remisy: 4 razy
Wygrane Polonii: 6 razy
Gole: 40-27 dla Legii

Strzelcy goli dla Legii

10 - Józef Nawrot
6 - Józef Ciszewski
5 - Zygmunt Rajdek
4 - Wacław Przeździecki
3 - Marian Łańko, Zygmunt Steuermann, Witold Wypijewski
2 - Wilhelm Latusiński
1 - Bolesław Cichecki, Edward Drabiński, Karol Krawuć, Henryk Martyna

W artykule wykorzystano cytaty z archiwalnych numerów "Przeglądu Sportowego".